

CO ZAWIERA „PODLASIAK“:

Lista narodowa, Warehoły, Aresztowanie Korfantego, Przegląd prasy, Prawdziwe oblicza Centrolewu i Sanacji, Uchwała Rady Naczelnej P. P. S., Niesłychane bluźnierstwo, Dookoła wyborów.

Rok IX.

Siedlce—Biała-Podl., dnia 12 października 1930 r.

№ 41.

Numer pojedynczy 30 groszy.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

W myśl postanowienia prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote 50 gr.

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:
Biała-Podlaska, ulica Narutowicza L. 45.
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:
Siedlce, ulica Szpitalna L. 25.
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Ceny ogłoszeń:

Strona 1/4 200 zł., 1/2 110 zł., 1/2 60 zł.,
1/3 30 zł., 1/16 18 zł., 1/16 10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%
Drobne po 10 groszy za wyraz.

Walczymy o Wiarę—o Wolność—o prawo i uczciwość—o demokrację — o lepsze jutro — o potęgę Ojczyzny!

LISTA NARODOWA

z marszałkiem Wojciechem Trąpczyńskim i prof. Romanem Rybarskim na czele.

W dniu 6 b. m. złożyło Stronnictwo Narodowe listy państwowe do Sejmu i Senatu w Głównej Komisji Wyborczej.

LISTĘ NARODOWĄ DO SENATU

prowadzą: prof. Stanisław Głabiński i Joachim Bartoszewicz, prezes Stron. Narodowego.

W dniu 6 b. m. Stronnictwo Narodowe złożyło na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego państwowe listy kandydatów Stronnictwa Narodowego do Sejmu i Senatu, pod nazwą:

LISTA NARODOWA.

Lista Narodowa kandydatów do Sejmu obejmuje ogółem 55 nazwisk.

Listę Narodową prowadzą na pierwszych miejscach:

Wojciech Trąpczyński, b. marszałek Sejmu i Senatu,

Roman Rybarski, prof. Uniw. Warszawskiego, b. poseł i prezes Klubu Narodowego w ostatnim Sejmie,

Aleksander Dębski, b. wojewoda wołyński,

Aleksander Zwierzyński, b. wice-marszałek Sejmu,

Gabriela Balicka, b. posłanka,

Stanisław Stroński, profesor uniwersytetu i publicysta,

Stanisław Jasiukowicz, rolnik,

Karol Wierczak, redaktor,

Stanisław Zieliński, b. konsul generalny Rzeczypospolitej w Berlinie,

Ks. Kanonik Bernard Łosiński, z Sierakowic, p. Kartuzami (Kaszuby), pułk. Franciszek Arciszewski, Stanisław Rymar, redaktor z Krakowa,

Teodor Witkowski, z Poznania, urzędnik, Dyr. Kol. Państw. w Poznaniu,

Dr. Zdzisław Stahl, ze Lwowa,

Artur Michael, prezydent miasta, Józef Kawecki, rolnik z Poznania,

Józef Milik, rolnik z Sokołowa, Jan Zdzitowiecki, asystent Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu,

Jan Mencil przemysłowiec, radny m. Warszawy,

Zbigniew Stypułkowski, adwokat z Warszawy,

Józef Petrycki, redaktor z Bydgoszczy,

Mieczysław Kuliński gen. dywizji w stanie spoczynku,

Jan Kornecki b. poseł,

Mieczysław Fijałkowski rolnik,

Stanisław Kwasięborski wicepr. Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego,

Mieczysław Piotrowski,

Witold Kozłowski, inżynier Warszawa,

Wincenty Sikora b. kurator Okręgu Szkolnego wołyńskiego,

Jan Sokołowski, adwokat Warszawa,

Jan Rozwadowski rolnik Lwów,

Zbigniew Łukaczyński, redaktor Chełmno,

Zygmunt Pluciński, rolnik Poznań,

Stanisław Żdzitowiecki, adwokat Radom,

Tadeusz Bertoni, urzędnik banku Lwów,

Ignacy Myszyński, inżynier Warszawa,

Roman Leitgeber, dyr. wydawnictwa „Kurjera Poznańskiego” w Poznaniu,

Zygmunt Blenau, adwokat Warszawa,

Eugenjusz Waygard, urzędnik banku w Poznaniu,

Dr. Czesław Meissner, lekarz w Poznaniu.

Następują dalsze nazwiska kandydatów:

Stronnictwa Narodowego

Informacji udziela biuro Stronnictwa w Białej Podl. — Narutowicza 13 i w Siedlcach — Sienkiewicza 41.

Lista Narodowa

kandydatów do Senatu obejmuje ogółem 17 nazwisk. Listę prowadzą na pierwszych miejscach:

Stanisław Głabiński, prof. uniwersytetu, b. prezes Klubu Narodowego w Senacie,

Joachim Bartoszewicz publicysta prezes Stronnictwa Narodowego,

Józefa Szebeko, prezeska Narodowej Organizacji Kobiet,

Ks. Feliks Bolt ze Srebrnik pod Kowalewem na Pomorzu!

Romuald Paczkowski prof. uniwersytetu,

Władysław Dobrzyński rolnik,

Michał Siciński, prezes Stowarzyszenia Chrześcijańskich Nauczycieli Szkół Powszechnych.

Lista Narodowa

została złożona, jako czwarta z kolei. Według art. 60 ust. 2 o ordynacji wyborczej listy kandydatów mają być oznaczone numerami porządkowymi w kolejności ich składania.

Wedle informacji, zaczerpniętych u Generalnego Komisarza Wyborczego ostateczna decyzja co do numerów list nastąpi dopiero na pierwszym posiedzeniu Głównej Komisji Wyborczej, po rozpatrzeniu ważności zgłoszonych list. W razie unieważnienia której ze złożonych list wyborczych kolejność numeracji byłaby inna, aniżeli kolejność składania.

Dlatego też numer, którym ostatecznie będzie opatrzona Lista Narodowa, będzie ustalony dopiero po posiedzeniu komisji wyborczej, które odbędzie się, zapewne za kilka dni.

Pełnomocnikiem Listy Narodowej do głównej komisji wyborczej jest p. Leon Nowodworski, adwokat, zastępcą pełnomocnika p. Teodor Bojanowicz, adwokat.

Warchoły.

„Warchoły, to wy... Wy hołota, którzy nie czuliście dumy nigdy... Wy lokaje i fagasy cudzego pyszałstwa... tak bezlitośnie smagał Stanisław Wyspiański w „Wyzwoleniu” tchórzostwo, służalczość, instynkty niewolnicze. Były one dlań przedewszystkiem objawem — warcholstwa. Warto dokładniej zastanowić się nad głębokim sensem tego pojęcia.

W pojęciu niejednego z dzisiejszych Polaków przeciwstawieniem „warcholstwa” stało się posłuszeństwo bezwzględne i niezdolne do jakiegokolwiek odruchu dumy, czy nawet godności ludzkiej, potulność. W rzeczywistości wszakże przeciwieństwem „warcholstwa” nie jest bynajmniej idea potulności, ale idea ładu, a zatem posłuszeństwa bezwarunkowego, lecz jedynie wobec nakazów prawa, nigdy zaś wobec popartych siłą fizyczną czyichś fantazji i zachcianek. Godność osobista jednostki, gotowość jej do walki w obronie prawa, nie jest bynajmniej równoznaczna z pojęciem „warcholstwa”, wręcz przeciwnie — jest ona jego odwrotnością.

W okresie upadku Rzeczypospolitej, zwłaszcza we wschodniej jej części, na Litwie, zdobycie przez jednostkę posłuchu wśród otoczenia nie było zadaniem zbyt trudnym. Byle zawadzaka — mówiąc słowami mickiewiczowskimi — kiedy „szable dostawał, to kilka tysięcy szabel błyszczało wkoło”, a on wtedy mógł bezkarnie drwić sobie ze statutu i konstytucji. A jednakże stosunków ówczesnych

nie określimy jako wzorów ładu i panowania ducha publicznego, przeciwnie — widzimy w nich objawy warcholstwa, tem groźniejsze, im bardziej czynniki, które powinny być stać na straży prawa, w szczególności rządu, małodusznie ulegały samowoli, lub nawet stawały się jej narzędziem.

I dzisiaj również prawdę te należy jaknajwyraźniej i z jaknajwiększym naciskiem przypominać.

Warchołem jest każdy obywatel, który patrzy obojętnie na czyny bezprawne, nie walczy z nimi uważając, iż to jego niedotyca, a nawet w imię tych czy innych osobistych wygod i ułatwień, udziela im swego moralnego poparcia, „współpracując” z tymi, którzy je popełniają. Warchołem jest każdy urzędnik, który w imię chwilowych rachub przekracza przysługujące mu uprawnienia, nie stosuje się w sposób uczciwy do obowiązujących przepisów, a zamiast ściśle i z godnością wykonywać swą władzę w granicach, oznaczonych przez ustawę, niewolniczo wpaduje się w swojego szefa, usiłując odgadnąć skryte jego życzenia i przypodobać mu się nie liczącem się z żadnymi względami ich wypełnieniem. Warchołem najszkodliwszym ze wszystkich i najbardziej zbrodniczym jest sędzia, który przez tchórzostwo, dia awansu, czy innych korzyści gotów jest naginać bezwstydnie paragrafy ustaw i własne sumienie do przemijających konjunktur i „konieczności”.

Okres niewoli niejednokrotnie wprowadził u nas w świadomości zbiorowej zamącenie takich nawet pojęć, które dla narodów, nieprzerwanie żyjących normalnym życiem, oddawna są powszechnie zrozumiałe i nie wymagają żadnych bliższych określeń, czy objaśnień. Dlatego w latach, kiedy pośród ciężkich prób i doświadczeń, naród polski wyzwala się od naleciałości duchowych, które paczyły jego poglądy i rozkładały jego wolę w okresie zaborów, dobrze bywa niekiedy przypomnieć genialnego poety, który naprawdę czuł się i był „żywym poddaństwa i niewoli protestem”. A spoglądając z pogardą na objawy służalstwa i znieprawienia, tem stanowczej powtórzyć trzeba za Wyspiańskim: „Warchoły, to wy... Wy, sługi! Drzyjcie, bo... wy będziecie psy... I pokryje waszą podłość niepamięć!”.

Gazeta Warszawska № 276/30.

Po aresztowaniu Wojciecha Korfantego.

Wiadomość o uwięzieniu Wojciecha Korfantego silnie poruszyła opinię całej Polski i znalazła niewątpliwie szerokie echo poza granicami Polski. Nazwisko Korfantego, jak najściślej związane z dziejami odrodzenia Górnego Śląska, znane jest powszechnie. Był on pierwszym posłem polskim od ludności górnośląskiej w parlamencie niemieckim, on wreszcie w okresie plebiscytu stał na czele polskiego komitetu plebiscytowego.

Od sześciuset lat oderwany od Polski Śląsk stał się jedną z najcenniejszych prowincyj królestwa pruskiego, o której kanclerz hr. Buelow w landtagu pruskim mówił, że „wystarczy rzucić okiem na mapę, aby zrozumieć, iż niema części państwa, w której równie doniosłe byłoby, jak na Górnym Śląsku zachowanie obyczaju i języka niemieckiego”. Niemcy byli niezmiernie zdumieni i zaskoczeni tem odrodzeniem polskości, jaka nastąpiła w tej prastarej dzielnicy piastowskiej w końcu XIX i na początku XX stulecia.

Ofiarna praca nad odrodzeniem narodem, prowadzona przez garstkę inteligentów śląskich, miała w Korfancym gorącego bojownika i przywódcę. Jego wielkie zasługi, położone przy odrodzeniu i oderwaniu Śląska, nie mogą ulegać żadnej wątpliwości i przerastają zarzuty, jakie mu robią jego wrogowie i przeciwnicy. Dlatego też, chociaż często nie mogliśmy się zgodzić z posunięciami Wojciecha Korfantego i nieraz musieliśmy się jemu sprzeciwić, jesteśmy do głębi poruszeni wraz z całą opinią, uwięzieniem przewodcy górnośląskich Polaków.

W chwili największego naporu niemieckiego na naszą granicę zachodnią, zarządzenie władz, pozbawiając wolności starego wodza Polaków śląskich, jest tak dziwne, że trudno znaleźć na nie odpowiednie określenie. Wnosi to nowy ferment w szeregi polskie na Śląsku, które **właśnie dziś** muszą być bardziej zwarte, niż kiedyindziej.

Sądzimy, że nawet wśród sanatorów niema takiego, któryby poważnie myślał, że wojewoda śląski młodzieńki p. Grażyński może na Śląsku zastąpić Wojciecha Korfantego i że może dorastać do jego autorytetu i jego stanowiska w opinii tej dzielnicy.

Nazajutrz po aresztowaniu Korfantego pismo niemieckie „Katowitzer Zeitung” z radosnym szyderstwem pisało o tem, jak to „Rząd Polski odpłacił wdzięcznością Korfancemu za oderwanie Śląska od Niemiec”!?

Istotnie strasznych doczekaliśmy czasów..

Ustawa z dnia 5 sierpnia 1922 r. w sprawie wolności zgromadzeń przedwyborczych.

Art. 1. Wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez wyborców lub przez kandydatów na posłów w okresie wyborczym, to jest od dnia rozpisania wyborów aż do dnia wyborów nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.

Art. 2. Zgromadzenie przedwyborcze na drogach i placach publicznych winno być zgłoszone przez osobę, zwołującą zgromadzenie przed odpowiednią władzą administracyjną i instancji (starostwo) lub najbliższym posterunkiem policyjnym w terminie nie późniejszym niż na 24 godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia.

Art. 3. Zgłoszenie, wspomniane w art. 2 może być pisemne lub ustne i powinno zawierać: 1) imię i nazwisko zwołującego 2) oświadczenie, że zgromadzenie to jest przedwyborcze, 3) adres zwołującego. Władze niezwłocznie wystawiają poświadczenie o zgłoszeniu zgromadzenia.

Art. 4. Wymienione w art. 3 zgłoszenie i poświadczenie są wolne od wszelkich opłat stemplowych.

Art. 5. Ustawa niniejsza nie krępuje w niczem zebrania w lokalach zamkniętych, przycem podwórze i ogródek, stanowiące organicznie zamkniętą całość z gmachem uważa się za lokal zamknięty.

Art. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a wykonanie jej powierza się ministrowi spraw wewnętrznych.

W Y J A Ś N I E N I A.

Z treści ustawy wynika wyraźnie, że:

1) Zebrania przedwyborcze nie wymagają ani zgłoszenia, ani zezwolenia właściwych władz.

2) Zgłoszenia wyjątkowo wymagają zebrania na drogach i placach publicznych, przycem podwórze i ogródek stanowiące zamkniętą całość nie uważa się za plac publiczny. Na skutek zgłoszenia władza nie może odmówić zezwolenia.

3) Zebrań, które nie wymagają zgłoszenia, władza nie może rozwiązywać pod pozorem, że nie zostały zgłoszone. Gdyby rozwiązała, zarządzenie takie byłoby wyraźnie nielegalne, czyli sprzeczne z niniejszą ustawą, zatem prawnie nie istniejące.

Kto otwiera poselską listę Sanacji?

Na sanacyjnej państwowej liście poselskiej figuruje na pierwszym miejscu: Marszałek Piłsudski.

Co mówi p. Piłsudski o posłach?

W wywiadzie „Gazety Polskiej” u p. Piłsudskiego w dniu 27 września b. r. o posłach do Sejmu, wśród których przecież znajdują się posłowie z B. B. wyraża się p. Piłsudski: „oczajdusze, płatne łajdaki i ludzie, którzy jadą do Warszawy dlatego żeby zostać nadszofierem i nadprezydentem, nadkonduktorem i nadfinansistą”, dalej twierdzi p. Piłsudski, że sejm „szuka tylko u rządu pieniędzy, pieniędzy dla siebie”; cieszy się, że posłowie „te niechlujne stworzenia wysiedzą się przynajmniej w więzieniu”; chwali się, że Rząd znając arkana obracania milionami i miliardami może zupełnie nie dbać o sady panów posłów i spokojnie oszukiwać ich jak mu się żywnie podoba.

W wywiadzie zaś z 4. X. p. Piłsudski mówi, że „życie jest zanadto ogólnikowym pojęciem i tyczyć się może nie tylko życia posłów ale i osłów”, a wreszcie obecny kandydat na posła p. Piłsudski oświadcza, tegoż dnia: „Będąc zasadniczym przeciwnikiem jakichkolwiek rządów sejmowych, rządów klubowych, rządów, gdzie głównym interesem jest — wbrew konstytucji, jak to udowodniałem — rozrost wychodków partyjnych — zdecydowałem odrazu, że parlamentaryzm w Polsce nie dopuszczę.”

Co to wszystko znaczy?

Może to tylko zmora snu?

Niel to salwowanie się spóźnion! Ponieważ p. Piłsudski tym powiedzeniem oburzył na siebie całą demokrację polską tak narodową jak i centrolewową, więc ratuje swą opinię: tyrana i samodzierny kandydowaniem, do znienawidzonego przez siebie i oplutego przezeń Sejmu.

Bacność! Przez cztery lata słyszeliśmy tylko obelgi, uczył nas p. Piłsudski, że jesteśmy narodem idiotów — chyba więc szczerze kandydować od tych idiotów nie będzie. — Kryje się pod tem jeszcze nowa jakaś niespodzianka!

Prawdziwe oblicze przywódców Centrolewu.

28 września obradowała w Warszawie Rada naczelna P. P. S. W wyniku obrad ogłoszono rezolucję, w której socjaliści wypowiadają się za samodzielną akcją wyborczą na terenie Małopolski Wschodniej.

W kołach kierowniczych P. P. S. decyzję tę motywują tem, iż porozumienie ze Stronnictwami Polskimi przesto-

czyłoby się „we front antvukraiński”, na co socjalizm nie może się zgodzić, przenosząc możliwość porozumienia się w przyszłości z demokracją ukraińską.

A więc P. P. S. dziś, kiedy idzie do wyborów pod hasłem obrony prawa w Polsce widzi możliwość porozumienia i współpracy z rżunami ukraińskimi, którzy we Wschodniej Małopolsce od dwóch przeszło miesięcy dzień za dniem, noc za nocą puszczają z dymem krwią i potem rolnika naszego zebrany dobytek? palą wsie całe, łamią krzyże, mordują, bezczeszczą mogiły bohaterów obronców Lwowa i polskich żołnierzy; P. P. S. widzi możliwość porozumienia i współpracy z hajdamakami, którzy z nienawiścią jawnie prawa polskie depcą przez zorganizowane i za niemieckie i bolszewickie pieniądze: bunt, zdradę mordy i pożogi.

Zaiste od chwili zjazdu Centrolewu w Krakowie jak liście z uschniętego drzewa opadają jedne po drugich, jak się okazuje „chwilowe” polskie, patriotyczne i praworzędne hasła Centrolewu. Zostanie wreszcie tylko suchy badyl nienawiści klas i miłości międzynarodowego proletariatu.

Do wyborów daleko. gubicie łatwo hasła, łatwo się wypieracie uczynionego w Krakowie wyznania wiary! Gubicie hasła — pogubicie i swoich chwilowych sojuszników.

Polski **Obywatelu**, polski **Rolniku**, polski **Robotniku**, polski **Urzędniku** i polska **Kobietol**

Kto łączy się z wrogiem Polski lub nie zwalcza go — jest wrogiem Polski i gubi Polskę.

A oblicze obozu rządowego?

Sanacja zarzuca Stronnictwu Narodowemu bratanie się z lewicą i w ten sposób wypieranie się swych ideałów katolickich i narodowych. Czy „wypada” sanatorom obłudnie skruszać sumienie sfer narodowych nie mających winy za sobą, skoro sami przy wyborach komunalnych w Przemyślu stworzyli wspólny „Blok Trzech **Narodów**” i wydawali w imieniu tego bloku odezwy w językach ukraińskim, żydowskim i polskim jednocześnie?! W odezwach tych figuruje nazwisko Garlickiego z B. B. obok dziś aresztowanego za akcję przeciwpaństwową Ukraińca Zabajkiewicza i innych żydów i ukraińców!

Nie my więc bratamy się z mniejszościami wrogimi Polsce — a bratają się z nimi! lewica i obóz rządowy!

Niesłychane bluźnierstwo.

W Ostrowie, powiatu włodawskiego w 7-mio klasowej szkole powszechnej, w pierwszych dniach września r. b. wybuchł częściowy strajk. Dzieci, pod wpływem rodziców zaprzestały uczęszczać na lekcje nauczyciela — żyda p. Rozena. Dziwić się temu nie można, jeśli się weźmie pod uwagę, że ludność tutejsza mocno religijna i patriotyczna musiała cierpieć tyle podczas prześladowań za czasów moskiewskich, że nie mogła znieść i patrzeć już dłużej na takie wybryki nauczyciela — żyda, jak: rozkazywanie dzieciom pozdrawiać go w klasie słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, wyszydzanie i wyśmiewanie się z dzieci ze sposobu składania rąk do modlitwy i t. d.

Podana prośba ludności do p. inspektora szkolnego we Włodawie o usunięcie „pedagoga” z miejscowej szkoły nie odniosła żadnego skutku i pozostała bez echa. Rodzice wskutek zawodu i rozgoryczeń, od chwili rozpoczęcia roku szkolnego, nie posłali już dzieci na lekcje nauczyciela — żyda, gdzie były zatrutowane wciąż jadłem lekceważenia religii.

Tymczasem dnia 12 września r. b. zjechał na śledztwo do Ostrowa p. dr. Barchan, dyrektor Wydziału szkół powszechnych w Kuratorjum Lubelskim, z p. Koszykiem, inspektorem szkolnym we Włodawie. Zjechali potę tylko, jak się sami wyrazili, by „ująć pewnych osobników, sprawców i podżegaczy” rzekomego buntu dzieci w szkole. A więc badano kierownika szkoły, nauczycielstwo, miejscowego burmistrza i ks. prefekta. Rodziców nie chcieli pytać, dlaczego nie posłali dzieci na lekcje nauczyciela — żyda, bo to „tłum”. Jednak dla zaokrąglenia sprawy w dniu 14 września r. b. w sali szkolnej urzędowo zebranie rodzicielskie, na którym nie pozwolono nikomu mówić, a każdy głos był tłumiony kategorycznym wzbroniem „milczeć, to nie wiec”. Wywody p. przedstawiciela Kuratorjum Lubelskiego nie przekonały ludności, która w dalszym ciągu domagała się usunięcia nauczyciela żyda; a kiedy z pośród gromady ludzi odezwały się głosy: nie chcemy, by dusze i charaktery dzieci naszych urabiane były przez żydów, niegdyś morderców Chrystusa Pana, to na to p. dr. Barchan, delegat Kuratorjum Lubelskiego, odpowiedział: „Chrystusa zamordowali, bo na to zasłużył i wart był tego”. Na sali powstały krzyki i hałasy..... Jeszcze raz ludzom zagrożono karą i policją. Na tem zebranie zakończono.....

Jakież uczucia mogły się zrodzić wówczas w duszach i sercach rodziców — gorących obrońców wiary i polskości?!... Jakiegoż przekonania nabrali do dzisiejszej szkoły polskiej.

Dziś cała ludność polska i katolicka w Ostrowie woła: „ratujmy wiarę praoców naszych, ratujmy od zaguby dusze dzieci naszych”. Kiedyż to, ach, kiedyż nareszcie zainteresują się wyższe władze sanacyjnymi próbami w szkole Ostrowieckiej!

Naprawdę już czas.

Fakt powyższy podajemy i za innymi pismami. Od wszelkich komentarzy wstrzymujemy się, sprawa bowiem jest aż nadto jaskrawa i wymaga natychmiastowego wyjaśnienia Ministerstwa Oświaty

Przegląd prasy dzisiejszej i poezji z przed 100 lat.

„Bywają więzienia, które są wstydem, bywają więzienia, które są zaszczytem”.

„A B C” z 10 września 1930 r.:

„Aresztowani b. posłowie zostali rozmieszczeni w celach po jednym. Cele te, wąskie, mroczne mają wymiar 3 mtr. długości i 2 mtr. szerokości...”

Tak więc aresztowani b. posłowie odseparowani są całkowicie od świata i ludzi. Jedynym urozmaiceniem czasu samotności jest walka z robactwem, od którego się roi. Odmówiono jednak kategorycznie prośbom uwięzionych o dostarczenie im „Flitu”.

(A. Mickiewicz: „Dziady” część III scena I w więzieniu moskiewskim); TOMASZ:... „Bronić się daremnie! I śledztwo i sąd cały toczy się tajemnie.

